

## **LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2021 ROKU**

### **Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia**

Każdego roku wkraczamy w Wielki Post z Ewangelią, która mówi o kuszeniu Pana Jezusa na pustyni. Ojcowie Kościoła w trzech pokusach, które zły duch przedstawiał Jezusowi widzieli nawiązanie do grzechu pierworodnego. Zresztą opis św. Marka, którego przed chwilą wysłuchaliśmy i wspomnienie o tym, że Chrystus przebywał na osobności wśród zwierząt ma stworzyć wrażenie powrotu do pierwotnej harmonii, gdy człowiek żył w przyjaźni z Bogiem. Ta przyjaźń jednak została zniszczona przez grzech. I jak przekonują pierwsi chrześcijanie, wobec Jezusa szatan stosuje dokładnie te same metody, które z powodzeniem zastosował wobec pierwszych rodziców. Kusi łakomstwem, próżną chwałą, czyli pychą i chciwością. Adam i Ewa najpierw otrzymali propozycję zjedzenia owocu, znajdującego się na drzewie (zachęta do łakomstwa), następnie szatan zapewnił ich, że dzięki temu staną się jak Bóg (pożywka dla pychy) oraz że będą posiadali boską wiedzę (rozbudzanie chciwości). Być może ta ostatnia pokusa nie jest do końca zrozumiała, jednak już w tym miejscu warto zauważyć, że grzech chciwości to nie tylko nieumiarkowane pożądanie rzeczy materialnych, ale również dążenie za wszelką cenę do lepszych stanowisk albo godności, które nam się nie należą. Chrystus staje wobec takich samych propozycji. Miał przemienić kamienie w chleb, powalczyć o ziemską władzę nad królestwami czy w końcu dla podziwu ze strony szatana ukazać mu swoją moc i to, że może rzucić się w dół z narożnika świątyni. Dane archeologiczne mówią, że mogło to być nawet 55 metrów. Sam zaś południowo-wschodni narożnik świątyni był zlokalizowany nad doliną Cedron, a zatem dla człowieka skok z takiej wysokości wiązał się z pewną śmiercią.

Kiedy dziś słuchamy tych słów, to nie po to, aby jedynie przypomnieć sobie czego doświadczył Chrystus, zanim jeszcze rozpoczął swoją publiczną działalność. Pismo Święte nie jest kroniką, która ma nam przybliżyć wydarzenia minione. To Ewangelia do nas i o nas. To tekst, który mówi o świecie, w jakim żyjemy. I kiedy przyjrzymy się bliżej metodzie działania złego ducha, można odnieść wrażenie, że ona powtarza się także w historiach ludzi naszego czasu. Dość powiedzieć, że post z powodów religijnych, czyli pewnego rodzaju umiar, opanowanie nie tylko w sferze pokarmów, są dziś często wyśmiewane i ukazywane jako zupełnie nieprzystające do rzeczywistości. Wmawia się człowiekowi, że jego życie polega na gromadzeniu przyjemności, a te uzasadniają każde decyzje i wybory. „Robię to, bo mam taką ochotę” – można usłyszeć. Rzadko wskazuje się na konsekwencje takich wyborów, którymi są m.in. ludzkie tragedie, złamane życie, rozbite małżeństwa i rodziny. Człowiek nie został



stworzony dla przyjemności, ale dla miłości. A tymczasem próżność tak mocno zakorzeniła się w naszym społeczeństwie, że możemy już mówić o prawdziwej epidemii pychy. Jedni chcą podporządkować sobie innych i nie liczą się z nimi, mają ich w pogardzie, poniżają, uzasadniając to tym, że są lepsi, mądrzejsi, bogatsi, że mają władzę i możliwości. A czy dzisiaj ktoś jeszcze protestuje przeciw poniżaniu ludzi słabszych? Do tego dochodzi dążenie za wszelką cenę do stanowisk, awansów, godności, dóbr, na które się nie zapracowało. Można odnieść wrażenie, że to wszystko stało się częścią naszego życia. Przemykamy na to oko i mówimy, że taki jest świat, wszyscy tak robią. Nie ma sensu się narażać ani temu przeciwstawiać. Otóż, dziś chcę Wam powiedzieć: jest sens! Mówi nam o tym Chrystus! Jest sens podjąć walkę z tymi trzema pokusami najpierw we własnym życiu a potem w najbliższym nam otoczeniu.

Nie bez znaczenia jest także kolejność pokus, które szatan przedstawiał Jezusowi. Pierwsza wydawać by się mogło jest najmniej obciążona winą. Przypomnijmy, że Chrystus przez 40 dni nic nie jadł ani nie pił. Gdyby zatem stworzył dla siebie pokarm i zamienił kamień w chleb – myślę, że większość z nas by Go z tego rozgrzeszyła. Przecież nic wielkiego by się nie stało. Niestety – od tego zdania rozpoczynają się wielkie upadki. Rzadko jest tak, że ciężkie przestępstwo, poważny grzech spadają na nas nagle i nieoczekiwanie. Zdecydowanie częściej człowiek odchodzi od pierwotnej gorliwości, wierności, prawości małymi krokami i tłumaczy to sobie tym, że jeszcze nic złego się nie wydarzyło. Ewangelia uświadamia nam dziś, że szatan doskonale o tym wie i tak naprawdę w pierwszej pokusie wcale nie chodziło mu o chleb, ale o stworzenie przestrzeni do tego, by mógł zacząć swobodnie działać w życiu Chrystusa. To miało być coś w rodzaju uchylecia drzwi.

Nie chodzi teraz o to, by podawać przykłady konsekwencji, które takie uchylecie drzwi dla zła przynosi w życiu każdego z nas. Być może niektórzy są w stanie opowiedzieć własne historie, swoich rodzin, przyjaciół, znajomych, które początek brały w słowach: „jeszcze nic złego nie robimy”. Ile z nich wpisuje się w historie biblijne – np. syna marnotrawnego. Jego dramat rozpoczął się nie w momencie odejścia, ale w chwili, gdy zaczął rozważać, czy opuszczając ojca i wyprowadzając się z domu nie będzie mu łatwiej żyć, gromadząc przyjemności i robiąc to, na co ma ochotę. Dramat rozpoczął się wtedy, kiedy dopuścił do siebie myśl o odejściu, kiedy zaczynał je planować. Niby jeszcze nic złego się nie wydarzyło, a jednak zło w jego życiu już zaczynało triumfować.

Siostry i Bracia, nie chcemy dziś, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, rozpatrywać takich historii, ale skupić się na tym, co przed nami. Czytając ten fragment Pisma Świętego na progu Wielkiego Postu dostajemy jasną wskazówkę, by ten czas był czasem powrotu do wierności w sprawach drobnych, małych, takich z których składa się nasze życie. Św. Jan Paweł II często powtarzał: „to kim jesteś jest ważniejsze od tego, co robisz”. Każdy z nas niech sobie odpowie na pytanie: „Kim jestem i co z tego wynika?” Przecież doskonale wiecie, jak wyraża się wierność w codzienności, kiedy jest się ojcem, matką, żoną, mężem, babcią, dziadkiem, dzieckiem. My – księża – także wiemy, co oznacza być wiernym swojemu powołaniu kapłańskiemu, w tym co najdrobniejsze. Podejmijmy, proszę, ten wysiłek wierności

w codzienności. Wierności Bogu, w naszej codziennej modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, życiu sakramentalnym oraz wierności człowiekowi, którego Bóg postawił na naszej drodze. Proszę Was o te 40 dni wierności!

Był taki starożytny zwyczaj, praktykowany w Kościele pierwszych wieków, mianowicie, w Wigilię Paschalną biskup lub kapłan zwracał się do wiernych z wezwaniem „zwróćcie się do Pana”, a zebrani na liturgii odwracali się w kierunku wschodnim, a jeśli nie było to możliwe – wszyscy odwracali się w kierunku obrazu Chrystusa bądź w kierunku krzyża. Ostatecznie chodziło o akt wewnętrzny, o to, by w duchu zwrócić się do Jezusa Chrystusa. Z tym wezwaniem wiążą się kierowane do nas w liturgii słowa „w górę serca”. Mają one oznaczać porzucenie lęków, które wiążą człowieka, pragnień, rozproszeń i zwrócenie się na nowo z błędnie obranych kierunków, w których podążają nasze myśli i działanie. Zwróćcie się do Pana!

Na czas owocnego przeżywania okresu Przygotowania Paschalnego z serca Wam błogosławię.

Wasz biskup



WROCLAW,  
W ŚRODĘ POPIELCOWĄ ROKU 2021

KURIA METROPOLITALNA WROCLAWSKA

L.dz. 228/2021

### Zarządzenie

Powyższy **LIST PASTERSKI** Metropolity Wrocławskiego należy odczytać we wszystkich kościołach archidiecezji w Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu 21 lutego 2021 r.

Wrocław, 17.02.2021 r.



  
WIKARIUSZ GENERALNY